NAZwy WŁASNE W STRUKTURZE METAFOR POJĘCIOWYCH

Słowa tematyczne: nazwy własne, teoria metafor, metafora pojęciowa, językoznawstwo kognitywne

UWAGI WSTĘPNE

Teoria metafor pojęciowych jest jedną z podstawowych i najbardziej inspirujących w kognitywnym paradokmacie współczesnej lingwistyki. Prekursorzy myślenia o metaforze w kategoriach nie tyle wyszukanych ozdobników językowych wyrażenia, co zwykłych i codziennych mechanizmów ludzkiego poznania i oswajania rzeczywistości — George Lakoff i Mark Johnson (1988) — jako pierwsi zwrócili uwagę na poznawcze (kognitywne) aspekt mówienia i myślenia metaforycznego, jako pierwsi też dali usystematyzowany wykład na temat poznawczych walorów języka, zapoczątkowując w ten sposób cały nurt nowego postrzegania relacji między językiem, kulturą a rzeczywistością1. Podstawowe założenia teorii metafor pojęciowych sprawdzają się do dostrzeżenia nie tylko ogólnego związku myślenia metaforycznego z kategorizacją rzeczywistości. Teoria ta tłumaczy, w jaki sposób pojęcia bardziej „oddalone” poznawczo (np. abstrakcyjne) ujmujemy w kategoriach pojęć „blizszych” poznawczo (konkretnych) na podstawie konceptualizacji podobieństwa między nimi — realnego lub tylko uzasadnionego kulturowo, a więc arbitralnego. Uświatniamy też ona systemowy charakter konceptualizacji metaforycznych, a także ich uniwersalność i naturalność2.

1 Pomijam z oczywistych względów wiele wątków związanych z początkami lingwistyki kognitywnej, jej ogólnymi założeniami i niezmierennie obecnie rozszerzonym zakresem. Na ten temat napisano w językoznawstwie tomy, a pamiętać należy, że obecnie tzw. kognitywistyka obejmuje nie tylko dziedzinę nauki o języku, ale również psychologię, filozofię i wiele innych nauk społecznych i humanistycznych. O założeniach i najważniejszych tezach lingwistyki kognitywnej por. m.in.: Kardela (red.), 1994; Tabakowska, (red.), 2001).

2 Nie miejsce tu na dokładne omawianie teorii metafor pojęciowych, jest ona dobrze znana nie tylko w kręgu badaczy zorientowanych kognitywnie. Przywołuję tu zatem jedynie podstawowe
Metafora jest w tym ujęciu pojmowana jako jeden z mechanizmów językowych służących nie tylko realizacji określonych celów komunikacyjnych, ale również — a może przede wszystkim — celów poznawczych związanych z koncepcja i kategoryzowań rzeczywistości. Jest ona środkiem kognitywnym dotarcia do tych obszarów rzeczywistości (zw. domen), które albo pozostają poza bezpośrednim zasięgiem zmysłów, albo są na tyle abstrakcyjne, rozmyte czy nieokreślone, że mogą być „oswojone” właśnie za pomocą metaforycznego użycia pojęć bliższych, prostszych poznawczo. W ramach teorii metafor pojęciowych mówi się, że elementy domeny źródłowej, a więc pojęcia bliższe i prostsze, mogą być w metaforycznym obrazowaniu odniesione czy przyporządkowane do elementów trudniejszej poznawczo domeny docelowej. Klasycznym przykładem z podstawowego dzieła G. Lakoffa i M. Johnsona (1988, s. 26 i nast.) jest metafora SPÓR TO WOJNA, w której domena źródłowa WOJNA pozwala koncepcjально elementy domeny celowej (SPÓR); świadczą o tym takie wystąpienia językowe, jak: „Twoje twierdzenia nie dają się obronić”, „Zaatakowałem wszystkie słabe punkty mojego rozumowania” czy „Zburzyłem jego argumentację”. Na podstawie analizy codziennych użyc i językowych elementów z zakresu domeny źródłowej wnosi się więc, że całe pojęcie (domena) jest metaforycznie rzutowane (obrazowane) na domenę celową, co ułatwia — lub w ogóle czyni możliwą — jej koncepcjonalizację.

W tym szkicu zostanie pokazane, w jaki sposób nazwy własne funkcjonują w strukturze takich właśnie metafor pojęciowych. Podtrzymuję w tym ujęciu propozycję wyodrębniania metafora tymczasowy oraz ontologicznych (Lakoff, Johnson, 1988, s. 36–54). Metafory pierwszego typu są postrzegane jako nieskończenie udostępnione na przestrzeni orientacji ludzkiego ciała i związanych z tym sposobów koncepcjonalizacji przestrzeni na osi wertykalnej i horyzontalnej. Drugi typ metafor wiąże się z postrzeganiem abstrakcyjnych zjawisk (wydarzeń, uczuc, odczuć, struktur społecznych, właściwości myślowe itp.) w kategoriach rzeczy i substancji. Nazwy własne mogą funkcjonować w obu rodzajach metafor, przy czym w metaforach orientacyjnych występują w roli nośnika, a więc elementu domeny źródłowej, w metaforach ontologicznych z kolei zwykle same są reprezentantem pojęć, które ulegają metaforyzacji i są koncepcjonalizowane za pomocą innych pojęć (na fragment domeny docelowej).


1 Podobne sporożenie na to zagadnienie zaprezentowałem wcześniej w pracy: Rutkowski, 2007.
NAZwy W LASNE W STRUKTURZE METAFORE POJĘCIOWYCH

NAZwy W METAFOREACH ORIENTACYJNYCH

Jak wspomnialiśmy, metafory tego rodzaju bazują doświadczeniowo na pozycji ludzkiego ciała i jego orientacji przestrzennej. Metafory takie nadają pewnym pojęciom orientację przestrzenną zgodną z ludzkim doświadczeniem czy to fizycznym, czy też kulturowym. Przykładowo: metafora SZCZĘŚLIWY TO W GÓRĘ/ SMUTNY TO W DÓŁ („Czuje się uniesiony”, „Ktoś doznawał wlotów i upadków”, „Czuje się demię”) oparta jest na ludzkiej postawie fizycznej, która jest wprowadzana w pozytywnych stanach emocjonalnych, a pochylona w stanach smutku i depresji (Lakoff, Johnson, 1988, s. 37).

Przyjrzymy się jednej z takich metafor: WIĘCEJ TO W GÓRĘ Mniej TO W DÓŁ. Jej baza doświadczeniowa wynika przede wszystkim z obserwacji zjawisk fizycznych — przy zwiększaniu liczby przedmiotów lub ich mas wzrasta też ich poziom, np. przedmioty ułożone jeden na drugim tworzą coraz wyższą konstrukcję, pojemniki napełniające coraz większą ilością zawartości wypełniają się w górę itd. Fizygraficzne ukształtowanie terenu narzuca taką kategorięceację, że poziom neutralni stanowi ziemia, po której człowiek się porusza (można kowodzenie lodem i odnieść to do geograficznego pojęcia poziom morza), a wszystkie formy, które wznowią się ponad ten poziom, mogą stanowić podstawę metafor oznaczających wysoki stopień jakiegoś stanu, zjawiska czy cechy. Użytecznymi elementami, które postrzegano i wyodrębniano są na osi kwestyjnej organizacji przestrzeni fizycznej i które mogą w związku z tym stać się reprezentantami domeny źródłowej mapowanej na abstrakcyjne domeny docelowe, są, z jednej strony, obszary wysoko i nisko położone — góry (pasma, szczyty), a z drugiej, strony, zlokalizowane nisko — depresje oraz rowy oceaniczne:

1 „Szkice piórkiem” Andrzej Bobkowski — absolutne Himalaje frazy i sposobu widzenia świata.
2 [...] superplayboye się wdzięczą, superdiewczynki robią z nimi, co chcą, gospodarze podpisują czeki polityczne, gdzie spojrzeć, Himalaje dolinarów.
3 Pierwszy w historii polskiej opery wystawił tetralogię Wagner „Pieśń wiecznego”. To są Himalaje. W pewnym momencie zaczęło jednak otożać marności, w myśl zasady, że na te marności łatwiej być gwiazdą.
4 Zamieszczone w w. w. strefie zdekomunizowanej, u podnóża Mount Everest niekompetencji.
5 [...] aż do następnego dnia, kiedy pojawi się nowa instrukcja, ten nowy Mount Everest urządzającej skwapliwości i woli przekształcań świata.

Powyżej przykłady to nie tylko tekstowe reprezentacje metafory WYSOKI STOPIEŃ TO GÓRA. Uwidychnia się w nich także stopniowość cech/zjawisk

4 Cytyowane przykłady wystąpień, jeśli nie zaznaczono inaczej, pochodzą z Narodowego Korpusu Języka Polskiego (www.nkjpp.pl).
z domen docelowych — a więc odpowiednio: sztuki pisarskiej, bogactwa, opery, niekompetencji i biurokracji. Wzorcę poznawcze reprezentowane przez omawiane nazwy górskie oznaczają tu zatem "najwyższy stopień czegoś", 'maksymalne nasilenie jakiegoś zjawiska czy cechy'. Charakterystyczne jest również swoiste nakładanie się i przenikanie różnych schematów wyobrażeniowych, a także wskazane oddziaływanie obu domen: źródłowej i celowej. Wartość poznawcza całej metaforzy jest efektem współpostrzegania wszystkich elementów biorących udział w procesie metaforyzacji. Doskonale to widać w tych przykładach, w których za pomocą nazwy Himalaje mówi się nie tylko o 'wysokim stopniu czegoś', ale też o 'trudnościach' w osiągnięciu celu — zgodnie z wzorcem poznawczym opartym na wyobrażeniu Himalajów i Mount Everestu przede wszystkim jako celów działalności sportowej, wspinaczkowej:

(6) Madonnys z onkologicznego pokonywały Everest dwóch pięter i dysząc, przysiadały na brzegach kózk, zanim w ogóle coś powiedziały, bo były najsłabsze i skazane na wymarcie.
(7) Opisane ubrania to oczywiście Himalaje mody, gdzie trudno się wątpić i nie każdy musi to czynić.
(8) Żeglarz Everest, czyli opłynięcie przykładka Horn.

W przykładach (6)–(8) na zasadniczą metaforę WYSOKI STOPIEŃ TO GÓRA nakładana się dodatkowo skrypty WSPINACZKI oraz jeszcze bardziej uogólnione, wynikające z niego znaczenie TRUDNOŚCI (DO POKONANIA). Moty w trudności bazuje na powszechnej i utrwalonych kulturowo wzorze poznawczym związanym z pokonywaniem przez człowieka terenów górskich, zgodnie z którym im wyżej, tym stopień trudności wzrasta. Himalaje są w tym wzorze odzwierciedleniem największych trudności, a ich zdobycie jest świadectwem najwyższego kurnsztu, łączącym się z takimi społecznymi wartościami, jak sukces, uznanie, sława. Tak uogólniony schemat wyobrażeniowy jest na tyle uniwersalny, że może być z podpowiedziem wykorzystany w zasadzie we wszystkich kontekstach związanych ze spijaniem trudności, wynikających z działalności człowieka w jakimkolwiek dziedzinie. W tym sensie nie byłoby bezzasadne np. twierdzenie, że „Prace Marii Malec to Himalaje antroponomastyki” albo też: „Profesor Malec w swych analizach językoznawczych niejednokrotnie zdobyła Mount Everest, czym zapisała się na trwale w historii polskiej onomastyki”.

Co ciekawe, brak w zasadzie innych niż „himalajskie” przykładów metaforycznego odwzorowania przestrzeni górskiej w omawianym tu modelu poznawczym. Teoretycznie można sobie wyobrazić i być może takie wystąpienia istnieją przykłady wykorzystania nazw lokalnych, np. Tatr czy Alp, Rysów czy

---

5 Warto na marginesie zwrócić uwagę także na metaforyczny poziom omawianych zjawisk: oto bowiem w warstwie pisania (neutralnego) o omawianych metaforach nieustannie pojawiają się metaforyczne określenia, oparte na podstawowej metaforze WIĘCEJ TO GÓRA: stopień trudności wzrasta, największe (najwyższe) trudności etc.
Mont Blanc, nie są one jednak potwierdzone w korpusie językowym. Wydaje się, że jako lokalne wzorce najwyższego stopnia nie mają one charakteru uniwersalnego, nie są w związku z tym dobrym potencjalnym nośnikiem metafor odnoszących się do tego właśnie superlatywnego wymiaru. W globalnym, ziemskim wymiarze to właśnie Himalaje i Mount Everest wyznaczają górę granicę, ale też i ludzką „miarę” — to, co ziemskie, normalne, zwyczajne, poznowalne i doświadczalne. Przekroczenie ziemskiej miary to przekroczenie stanów ludzkich granic, o czym świadczą takie wyrażenia, jak: coś ktoś jest nie z tej ziemi, coś jest dla kogoś kosmosem, coś jest z Księżyca, to jest księżycowa teoria itp.

Nazwniczym przykładem takiego wykraczania poza ziemskie limity jest jednostka Olympus Mons, wykorzystana w wypowiedzi (9):

(9) [...] smaracz za kierownicą z resztek moskwiczta płuczy na nich niemawistnie i krzyczy: — Himalaje arogancji! A nie widzi, że sam się wypali na Olympus Mons (góra na Marsie — 25 km wysokości) arogancji! Bo jest jak z Marsa, całkowicie jakby izolowany od spraw ludzi żyjących na tej planecie („Rzeczpospolita”, 2005, 24 IX).

W wypowiedzi (9) pojawia się wyrażenie Himalaje arogancji, które jest jednym z kilku dość powszechnych konkretizacji potencjalnej jednostki leksykalnej Himalaje (czegoś), gdzie miejsce walenecjane wypełniane jest nazwami stanów emocjonalnych lub innych abstrakcyjnych domen. Obok Himalajów arogancji mamy jeszcze Himalaje absurdru czy Himalaje głupoty, stosunkowo mocno reprezentowane w dyskursie publicystycznym.

W ramach metafor WYSOKI STOPIEN TO GÓRA/NISKI STOPIEN TO DÓŁ realizuje się też obrazowanie stanów niskich. Wzorcem poznawczym stopnia najniższego jest jednostka Rów Mariński, odnosząca się Prymarnie do najniższego zmiernego miejsca na Ziemi, rowu oceanicznego w zachodniej części Oceanu Spokojnego. Podobnie jak w przypadku Himalajów/Everestu, tak i tu nie ma miejsca na inne, pośrednie obiekty stanowiące potencjalny wzorzec ‚niskości’ — metafory orientacyjne uwidaczniają, poza wyraźnymi prototypami przestrzeni wertykalnej, również skłonność do operowania biegunowymi, skrajnymi wartościami. Ujawniają ludzką skłonność do hiperbolizowania rzeczywistości:

(12) Coś czuję, że nas rozjadą aż nie miło — a będzie to boleć tym bardziej, że to Wisła... I do tego daleka od formy — ale jeżeli oni to dno to my cichy je jesteśmy Rowem Marińskim (legia.net, dostęp 17 VI 2017).
(13) To nie dziura budżetowa, to Rów Mariński (solidarnosc-szczecin-enn.pl, dostęp 17 VI 2017).
Metafora Rowu Marianskiego wpisuje się w ogólniejszy schemat, odwołując się do przenoszenie pojmanego dna jako najniższy możliwy poziom jest produktywne zwłaszcza w domenach stanów psychicznych i emocjonalnych, samopoczucia czy wartościowania. Wiadąc o takim obrazowaniu jednostki w rodaju: coś jest demne, coś jest dnem, ktoś coś znalazł się na (samym) dnie. Row Marianski jawnie się w tym kontekście jako prototyp najniższego poziomu, a w odniesieniu do stanów emocjonalnych — jako odpowiednik najgorszego samopoczucia, najbardziej skrajnych emocji negatywnych. Pisz w ten sposób o swoich emocjach autorzy blogów internetowych:

(14) Miewam dolki (a raczej Rowy Marianskie) psychiczne, które zawsze kroczy się słucha, nie deprimujących piosenki i/lub wykrzykaniem wszystkich wątów (puolinka.blog.onet.pl; dostęp 17 VI 2017).
(15) Teraz to są już tylko dolki. Na początku to były Rowy Marianskie, ale teraz to tylko małe kofiny, desperację, przez które i tak mi smutno jest (love-me-tender.blog.onet.pl; dostęp 17 VI 2017).
(16) Wznosząc się na wyżyny ekscytacji i wpadając w Rowy Marianskie chwilowego zważenia. Życiowi ekstremalni (trialuser.blog.onet.pl; dostęp 17 VI 2017).

Obydwa wzorce poznawcze mają jedną cechę wspólną: są mianowicie interpretowane jako wyrażniki stopnia najwyższego, największego nasielenia jakiejś cechy czy zjawiska, i to bez względu na wartościowanie (choć intuicja mogła podpowiadać, by Everest czy Himalaje były odnoszone raczej do wartości pozytywnych, a Row Marianski do negatywnych). Natknąć się można na wypowiedzi, w których obie nazwy odnoszą się do tych samych domen, czy nawet pojęć, z tym samym pragmatycznym nacechowaniem:

(17) Czarnecki o Wałęsie: Mount Everest hipokryzji (wiadomosci.dziennik.pl).
(18) Brudziński, odnosząc się do ostatnich lat rządów koalicji PO-PSL, stwierdził, że hipokryzyjna PO jest wiele jak Row Marianski (wiadomosci.onet.pl; dostęp 17 VI 2017).

Takie wyabstrahowanie jednej cechy — najwyższego/najniższego stopnia czegoś — jest podstawą dalszego uogólnienia, które pozwala obie omawiane jednostki przekształcić w „językowy intensyfikator” (Chlebda, 2002, s. 13) o identycznym znaczeniu.

NAZWY W METAFORECH ONTOLOGICZNYCH

W projekcji metaforycznej jest w zasadzie regułą, że abstrakcyjne domeny docelowe są konceptualizowane za pomocą bardziej konkretnych i jasno

* Ostatni przykład pod względem językowym jest porównaniem, które jednakże można traktować w stosunku do metaforyzacji jako operację wstępną. Natężniejsza jest dla naszych rozważań tożsamość znaczeniowa i — w omawianych dwu przykładach — nawet referencyjna, tj. odniesienie do najwyższego stopnia hipokryzji.
NAZWY WŁASNE W STRUKTURZE METAFOR POJĘCIOWYCH

usahażywanych oraz łatwiejszych postrzępionowo domen źródłowych (Jakel, 2003, s. 28). Nazwy własne wpisują się w wiele tego typu metaforicznych odwzorowań, i to zarówno jako elementy domen docelowych, jak i źródłowych. W funkcji prototypowych reprezentantów domen źródłowych nazwy pojawiają się na zasadzie bardzo szczegółowego typu metafor, w których dochodzi do jednoczesnego przesunięcia na zasadzie metonimii oraz obrazowania typu metaforycznego. Mechanizm takich metafor — nazywanych niewiadomych metafonimii (Goossens, 1990) — opiera się na dwóch operacjach kognitywnych: rzutowaniu pierwszego stopnia w obrębie tej samej domeny (metonimia), a następnie rzutowaniu między dwiema domenami (metafora).

W przypadku nazw użytych w funkcji nośnika metafor pojęciowych jest to uzasadnione i wydaje się konieczne — nazwy jako językowe znaki pojedynczego, niepowtarzalnego denotatu nie mają możliwości reprezentowania całej domeny bez jakiegoś „specjalnego” rozszerzenia zakresu. To rozszerzenie, czy też może lepiej uogólnienie, dokonuje się właśnie na zasadzie metonimii.

Rozpatrzmy przykłady:

(20) Tak jak Napoleon, tak każdy z nich ciągle wraca do swojego Waterloo i wygrywa w głowie nieodwołalnie przeznaczoną bitwę.
(21) Od Waterloo kenijskiej oposycji minęło pięć lat.
(22) Sto dni prezydentury Kwasniewskiego minęło bez Waterloo.
(23) Podpisanie „paktu stabilizacyjnego” z Samoobroną i LPR nie oznacza jednak, że Kaczyński umknął swojego Waterloo. Tylko je odroczył.

Nazwa Waterloo jest w powyższych wystąpieniach wykorzystana dwustopniowo: po pierwsze, nastąpiło metonimiczne przypisanie jej określonego wydarzenia (metonimia MIEJSCE ZA WYdarzenie), tj. przegranej wojsk Napoleona z 18 czerwca 1815 r., która stała się przyczyną ostatecznej porażki cesarza Francuzów i powodem jego abdykacji. Dzięki takiemu przesunięciu nazwa miejsca może funkcjonować w znaczeniu wydarzenia (np. w wypowiedzi „Po Waterloo Napoleon się już nigdy nie podnosił”). Poza tym metafora pozwala przyporządkować tę nazwę do innych wydarzeń o podobnych postrzeżeniowo cechach (a więc mających znaczenie ‘całkowitej klęski kogoś/czegoś’), jak to ma miejsce w wystąpieniach (19)–(23). Nazwa własna pojawia się w metaforach

7 Pisalem na ten temat w osobnym tekście, por. Rutkowski, 2008.
pojęciowych w roli nośnika wówczas, gdy rzutowanie metaforyczne jest poprze-
dzone wewnętrzdomenowym przesunięciem metonimicznym:

![Diagram metonimia i metafora na przykładzie nazwy Waterloo]

Inaczej jest, gdy nazwa reprezentuje domenę docelową, abstrakcyjną, któ-
ra sama jest metaforycznie ujmowana w kategoriach zjawisk konkretnych. 
Zachowany zostaje wówczas podstawowy związek denotacyjny, ale metafo-
ryzacj podlega cała domena, do której denotat nazwy należy. Rozpatrzmy kate-
gorię nazw państw. Państwo jest definiowane w słownikach jako 'organizowana

---

9 Tego rodzaju użycia nazw własnych są określone w teorii literatury mianem antonomazji. Jest to jeden z tzw. tropów, przy którego interpretacji metafora i metonimia mają również udział: „Metafora i metonimia spotykają się tu i niejako na siebie nakładają. Nakładają nie w sensie upodobnienia funkcji, lecz w sensie tożsamości materialnej ich nośnika językowego. [...] Metafora stawia się wtedy w sposób szczególny metonimii, metonimia zaś — alternatywną interpretacją metafory” (Dobrzyńska, 1992, s. 28, 38). W niektórych ujęciach lingwistycznych kognitywnych widzi się rzecz podobną, postulując raczej nie tyle rozbicie niż łączenie w przestrzeni obu zjawisk, co raczej widzenie ich jako różne przypadki tego samego procesu mentalnego. Co dla nas szczególnie ciekawe, metafora i metonyminy w rodzie tu omawianych stanowią średnie tak pojmowanego kontynumu: „[...] tradycyjny rozdział między metonimią a metaforą nie może być utrzymany. Klasyczne pojęcia metonimii i metafora są raczej postrzegane jako prototypowe kategorie na krańcach, biegnących kontynuum procesu rzutowania. Środek tego kontynuum wyznaczają metafory bazujące na przesunięciu metonimicznym, które jednocześnie wyjaśniają — dostarczają doświadczeniowej motywacji metafor — specyfikę przejścia metonimii w metaforę” (Radden, 2000, s. 105).

10 Przytoczona definicja pochodzi z internetowego słownika języka polskiego PWN, por. sjp.pwn.pl/słownik (dostęp 17 VI 2017).
politycznie społeczność zamieszkałąca określone terytorium, mająca swój rząd i swoje prawa i jako takie stanowi dość odlgle, niedające się poznać zmysłowo i doświadczeniowo pojęcie. Należy więc ono do domeny abstrakcyjnej INSTYTUCJE SPOŁECZNE, koncepcjonalizowanej metaforycznie i w następujący z najbardziej rozpowszechnionych metafor odnoszących się do tej domeny jest metafora PAŃSTWO TO CZŁOWIEK. Ta najbardziej ogólna metafora zawiera zgodnie z całościowym i systematycznym charakterem metafor pojęciowych w ogóle — wiele bardziej szczegółowych przesunięć. Typowe dla tego rodzaju metafor jest bowiem to, że zapewniają one „[...] somatyczno-biofizyczne podstawy poznania poprzez wstępne powiązanie myślenia abstrakcyjno-pojęciowego z postrzeganiem zmysłowym, gwarantując tym samym ścisłość oraz jednolitość naszego doświadczenia” (Jakel, 2003, s. 34). W ten sposób nadrzędna przytoczona metafora metaforyczna aktualizuje się w całym szeregu bardziej szczegółowych metafor, odnoszących się do wybranych aspektów funkcjonowania państwa i postrzegania go w kategoriach wybranych aspektów odnoszących się do życia człowieka. Życie człowieka dostarcza całościowego modelu/wzorca poznawczego, na którym opiera się postrzeganie państwa, i w ten właśnie model/wzorzec wpisuje się cały system innych metafor pojęciowych. Zanim jednak przejdziemy do rozpatrywania tych bardziej szczegółowych schematów wyobrażeniowych, przyjrzmy się przykładom ilustrującym nadrzędną metaforę PAŃSTWO TO CZŁOWIEK.

Postrzeganie państwa w kategoriach człowieka pozwala opisywać wiele zjawisk z zakresu gospodarki, geopolityki czy społecznego zorganizowania przy użyciu odniesień do stanów psychicznych człowieka — tak rozpatrywane państwo ma określone motywacje, żywi uczucia, myśli, ma typowe dla człowieka cele i potrzeby:

24) Rosja czuje potrzebę związania się za pomocą Chin ze strukturami światowego systemu finansowego.

25) Rosja pogodziła się z wejściem Polski do NATO, ale podejmuje działania, które mają opóźnić ratyfikację w parlamentach europejskich decyzji o rozszerzeniu Sojuszu („Gazeta Wyborcza”, 1997, 7–8 VI).

26) Jeśli będzie to konieczne, w ciągu nadchodzących dni lub tygodni Francja nie zawsze się przywróci tymczasowej kontroli na granicach.

Charakterystyczne są te metafory, w których odzwierciedla się postrzeganie relacji międzynarodowych na podobieństwo relacji międzyludzkich. Tego typu obrazowanie jest bardzo rozpowszechnione, a jego siła wyobrażeniowa jest pochodną — z jednej strony — wysokiego stopnia abstrakcji w odniesieniu do stosunków międzynarodowych, a z drugiej — dużej bliskości i operatywności wzorca poznawczego (każdy człowiek wchodzi w rozmaita relacje z innymi, doświadcza różnego typu emocji z tym związanych). Państwa w takim meta-
forycznym obrazowaniu żywia do siebie uczucia, kłóca się, obrażają, walczą ze sobą, współpracują, porozumiewają się, zawierają sojusze — wykorzystują cały potencjał bazowej metafory personifikującej pojęcie państwa.\(^\text{1}\)


(30) 30 czerwca zeszłego roku Amerika rzuciła wyzwanie Japonii i to nie byle jakie! (kawerna.pl).

(31) Rosja i Iran uzgodniły termin zarządzania paliwa do pierwszej irańskiej elektroni nuklearnej w Buszere („Gazeta Wyborcza”, 2007, 6 IX).

(32) Rosja porozumiała się z Chinami w sprawie gazu (polska-ajza.pl).

Konceptualizacja państwa jako człowieka daje podstawy do wielu uznawanych pozwala w związku z tym wyodrębniać wiele pochodnych metafor, systemowo wywodzących się z omawianej metafory nadrzędnej. Pierwszą z takich „derywnowanych” metafor jest POCAJĘTEK TO NARODZINY (Lakoff, Johnson, 1988, s. 100) oraz KONIEC TO ŚMIERĆ. O początkach państwa mówi się zatem jako o narodzinach, a koniec często jest porównywany do stanów agonialnych.


(34) 2 lipca 1944 r. rozplakowano na murach Chelm i okolice szumny „Manifest PKWN”, naprowadzony na moskiewskim Kremlu dwa dni wcześniej, a przez 45 lat PRL-u opie wany w namiętnej propagandzie jako niemał poczucie Polski Ludowej (opcja.pop.pl; dostęp: 17 VI 2017).


Innym uszczegółowieniem nadrzędnej metafory ontologicznej jest postrzeganie rozwoju państwa jako ruchu do przodu, a stagnacji i recesji — jako braku ruchu lub cofania się. Schemat wyobrażeniowy dostarcza zarówno obrazowania poruszającego się w różnorodny sposób człowieka, jak i zawiera w sobie utrwalone językowo wyrażenia użoszczadające pojęcie rozwoju z poruszaniem się/rychem.

\(^{11}\) Niektóre z podanych przykładów opierają się na systemowej metonimii PAŃSTWO Z RZĄD, która pozwala na stosowanie nazwy państwa w odniesieniu do rządów tego państwa (jest to jedno z uszczegółowań metonimii REPREZENTANT ZA CAŁOŚĆ CZY TECZESZESZSZERSZEJ CZĘŚCI ZA CAŁOŚĆ).

\(^{12}\) Por. liczne językowe dowody takiego postrzegania rozwoju: szybki rozwój, przeznaczać w rozwoju, hamować rozwój, kierunek rozwoju, zastoj itd.
Metafora \textit{rozwój to ruch do przodu}, wpisana w kategoryzowanie państwa jako człowieka, daje podstawy do wypowiedzi w rodzaju (38)–(41):

(38) \textit{Ameryka pędzi jak szafa\-na — aż o 5,3 proc. wzrost PKB Stanów Zjednoczonych w pierwszym kwartale tego roku („Rzeczpospolita”, 2006, 26 V).}

(39) \textit{Chiny pędzą najszczybciej od 10 lat („Gazeta Wyborcza”, 2006, 19 VII).}

(40) \textit{Rosja co\-fa się na drodze demokracji — ostrzega przyszła komisarz Unii ds. stosunków zewnętrznych i polityki sąsiedzie\-nej Benita Ferrero-Waldner („Gazeta Wyborcza”, 2004, 6 X).}

(41) Podczas gdy inne kraje reformują swoje gospodarki, \textit{Polska stoi w miejscu. Znaleźli\-my się na 75. pozycji rankingu najbardziej przyjaznych przedsiębiorcom krajów (money.pl; dostęp 17 VI 2017).}

Gdy metaforę związaną z ruchem do przodu powiążemy z omawianą nad-rzedną \textit{PAŃSTWO TO CZŁOWIEK}, uwidoczniemy dalsze konceptualizacje związane z konkretyzacją tego ruchu: człowiek najszybciej się porusza, prowadząc pojazdy mechaniczne, a najszybszy ruch do przodu realizuje się w różnego rodzaju wyścigach. Metafora wyścigu wpisuje się z kolei w schemat pojęciowy rywalizacji — tak więc na państwa patrzy się jak na zawodników biorących udział w globalnym „ wyścigu gospodarczym”:


(43) Od 4 lat Polska nie nadrabia już dystansu w poziomie rozwoju w stosunku do krajów „15”. Ponieważ w tym czasie inne państwa Unii Europejskiej szybko poszły do przodu, w poszerzonej Unii Europejskiej nie będzie biedniejszego kraju niż Polska („Rzeczpospolita”, 2003, 10 XI).

Wspominany schemat wyobrażeniowy związany z kierowaniem pojazdami mechanicznymi ma swe realizacje tekstowe w licznych wystąpieniach, w których dodatkowo uruchamia się skrypt \textit{RUCHU ULICZNEGO} oraz \textit{TORU JAZDY}:

(44) \textit{Europea na za\-kr\-c\-cie, Polska na za\-kr\-c\-ci. Lista problemów, z którymi współbrzeżna UE musi się zni\-myć, biorąc „europejski zak\-r\-ę”, jest długa („Rzeczpospolita”, 2004, 29 V).}

(45) \textit{Polska wr\-zuc\-ła wsteczny bieg! Zobaczmy, dokąd dojeżdż\-my — ją myślę, że tym razem w słup (esanok.pl).}

(46) \textit{Zielone światło dla Słowacji we wcielę nie było bowiem przesądzione.

Jak widać, metafora \textit{PAŃSTWO TO CZŁOWIEK} pozwala na całościowe, systemowe mówienie o abstrakcyjnym pojęciu państwa tak, jak mówi się o człowieku. Nazwy własne innych kategorii tworzących domenę \textit{INSTYTUCJE SPOŁECZNE} wykazują podobne właściwości w ramach realizacji tej samej metafory — wystarczy porównać nazwy organizacji społecznych, partii politycznych, podmiotów gospodarczych i innych wytwórców życia społecznego i przywołać sposoby ich konceptualizacji (np. „PKP nie liczy się z pasażerami”, „PZNP wkrócił na drogę walki z kibicami”, „Wyczekujemy na pojednanie PiS i PO” czy „Bank
PKO SA dostali lekkiej zadyszki”). Powszechność metaforyzacji antropocentrycznych nie jest zresztą niczym niezwykłym.

PODSUMOWANIE

Nazwy własne, jak zostało pokazane, funkcjonują w strukturach metafor pojęciowych w ramach obu domen: źródłowej i docelowej. Są zatem, z jednej strony, reprezentantami pojęć konkretnych i to reprezentantami najbardziej wyrazistymi poznawczymi, bo odnoszącymi się do jednostkowych, indywidualnych i niepowtarzalnych denotatów (Himalaje, Rów Mariański). Z drugiej strony, gdy posiadają referencję kategorialną z zakresu domen docelowych, stanowią główny temat metafory i same ulegają metaforycznemu obrazowaniu, można by rzec: ukonkretniowaniu. Ta druga właściwość wydaje się szczególnie frapująca: skoro nazwa o prymarnie jednostkowej denotacji ze swej natury ma najbardziej ukonkretnioną referencję, to w jaki sposób sama może podlegać ukonkretnieniu na zasadzie metaforycznego obrazowania przy użyciu pojęć ogólnych? W pytaniu tym kryje się jednak tylko pozorny — by nie rzec: narnowy — paradoks. Nazwy własne odnoszące się do kategorii z natury rzeczy abstrakcyjnych, takich jak państwo, instytucje, podmioty gospodarcze (a więc pewnych konstruktów społecznych w dużym stopniu konwencjonalnych) mają co prawda jednostkowe przyporządkowanie, ale w sensie pojęciowym ich denotaty nie przestają być oddalone konceptualnie, trudne doświadczeniowo, sensualnie nieokreślone. Konkretna, nawet jednostkowa referencja nie neguje ich kategorialnej abstrakcyjności, która jest niwelowana właśnie za pomocą metaforyzacji.

Nazwy uczestniczą, rzecz jasna, także w innych rodzajach procesów językowych o podłożu kognitywnym czy konceptualnym13. Brak systemowo przypisanego znaczenia leksykalnego (związane w sensie nadawanym przez lingwistykę formalną czy structuralizm) w żaden sposób nie czyni tych szczególnych znaków językowych niezgodnymi do współkonstruowania mechanizmów poznawczych. Pokazuje to, że nie jest istotne doświadczeniowo czy kognitywnie samo znaczenie, ale raczej odniesienie, referencja — czyli desygnaat. To z desygnaatem styka się sensualnie człowiek i na podstawie tego zmysłowego poznania przenosi pewne jego cechy na inne, bardziej abstrakcyjne zjawiska czy pojęcia. Nazwy są tu w sytuacji szczególnej. Jako znaki jednodesygnaatowe są poznawczo najbardziej wyraziste — zespół cech stanowiących podstawę metafory może być więc najpressãojszy, najbardziej konkretny. Jako pozbawione systemowego znaczenia

---

są jednak poznawczo trudniejsze, bo wymagają zawsze znajomości wzorca, de
notacji. Gdy odbiorca jest tego wzorca pozbawiony, ma zasadnicze trudności
ze zdekodowaniem metafory. Z tego powodu utrwaleniu językowemu podlegają
tylko te metaforzy nazewnizne, które są mocno osadzone w kulturze, świadomości
społecznej oraz mające odpowiednio dużo potwierdzeń tekstowo-korporusowych.
Mimo dużego potencjału poznawczo-konceptualnego nazw własnych wiele meta-
for z ich udziałem w roli nośnika ma w związku z tym charakter elemeryczny
bądź ograniczony sytuacyjnie (kontekstowo). Z tego też powodu tak nieliczne są
nazwy własne w roli nośników metafor pojęciowych. Inną przyczyną jest sama
natura takich metafor, które wykorzystują najbardziej wyraźnie reprezentacje
określonych pojęć — stąd obecność nazw geograficznych obiektów bieguno-
wo zorientowanych na osi wertykalną postrzegania przestrzeni. Interesujące
byłyby uzupełnienie poczynionych tu spostrzeżeń o nazwy z wymiaru horyzon-
talnego, być może jednostki takie jak Australia, Syberia czy jeszcze inne (por. powiedzenie „gddie Krym, a gdzie Krym”) stanowią prototype językowo od-
powiedniki miejsce oddalonej, zróżnicowanej czy ustanawiających jeszcze inne, ciekawe pod względem konceptualnym opozycje.

LITERATURA

rzyńska (red.), Studia o tropach. II. Wrocław: Ossolineum, s. 27–39.
for linguistic actions, Cognitive Linguistics, 1, s. 323–340.
analiza metaforycznych modeli aktywności umysłowej, gospodarki i nauki. Przegl. M. Banas,
gicznej UW.
PIW.
Metonymy at the Crossroads: A cognitive perspective. Berlin-New York: Walter de Gruyter,
s. 93–108.
Olsztyn: Wyd. UWM.
nazw własnych. Białostockie Archiwum Językowe, 8, s. 95–104.
SUMMARY

PROPER NAMES AND THE CONCEPTUAL METAPHORS

The present paper examines the issue of conceptual metaphors related to proper names. According to the Lakoff-Johnson’s theory, two types of metaphor are sustained – orientational metaphors and ontological metaphors. The author shows how proper names may be a part of source domains, as well as how they function within the new metaphorical expressions. Some examples from the Polish lexicon are discussed, e.g. the names of Himalaya, Mount Everest, Marian Ditch, Waterloo and the like. Some conceptual metaphors, such as the figuration of the state as a human being, and other sub-metaphors which can be derived from this, are also examined. Proper names may function within the metaphorical expressions due to their specificity, and because their denotata are closer to the human experience.

Key words: proper names, metaphor theory, conceptual metaphor, cognitive linguistics